

jego armie na postanowione *rendez-vous* w stolicy Węgier. Niestety, twarda rzeczywistość przerwała te pobożne życzenia, wojska serbskie zostały przepędzone z powrotem do swej ojczyzny, unosząc wraz z dumnym planem setki rannych, których zdążyły zabrać. Pośpiech odwrotu był tak szybki, że mniej sprawni, w pokażnej liczbie ponad tysiąc, dostali się do niewoli austriackiej. Śmiała ta dywersja Serbów skończyła się fiaskiem, rozgoryczając aranzjerów i biednych aktorów t. j. wojsko.

Dla wojsk austriackich był to epizod przewidziany co do przebiegu, lecz wspanialszy od spodzie-



Na południowym terenie wojny: Serbski następca tronu ks. Jerzy.

wanego rezultatu. Obok niego są jeszcze i inne świadczące o jednym, co mimo wszystko podnieść należy, a mianowicie śmiałą inicjatywę i odwagę armii serbskiej, nie odstręczanej niepowodzeniami. Szkoda, że wysiłki jej tak nieużytecznie kierowane, przyczyniają się tylko do ostatecznego upadku całego państwa, z czego nie podniesie się rychło.



Na południowym terenie wojny: Gmach ministerium wojny w Belgradzie.

Do beznadziejnych dygresji zaliczyć też można inwazyę serbską do Bośni. Serbowie wtargnęli tam przez odsłonięty Wyszegrad i już po drugiej stronie Driny przeszli Bośnią do Srebrnicy. Tutaj jednak spotkali się z wojskiem austriackim i po pobiciu przez nie całej kolumny północnej, odrzuceni zostali z powrotem za Drinę do Bania-Basza, przyczem stracili cały tren i oddział amunicyjny. Podczas tej klęski prawego skrzydła centrum serbskie pod komendą byłego ministra wojny generała Miłosza Bożanowicza, doszło do równiny Romania, gdzie po dwudniowej morderczej bitwie zostało rozbite. Szybka a bezładna ucieczka uchroniła wojska serbskie od dostania się całej armii do niewoli. Bardzo liczne trupy, porzucona broń, nawet armaty, a także setki jeńców pozostały jedynym śladem tej nieudanej ofensywy serbskiej w tym kraju.

Nie lepiej powiodło się złączonym siłom serbsko-czarnogórskim, które wtargnęły do wschodniej Bośni pod dowództwem generałów Wukowicza i Rajewicza. Posunęły się one już dość głęboko w głąb kraju, lecz także zostały rozbite i odepchnięte ku Foczy, a następnie za granicę.

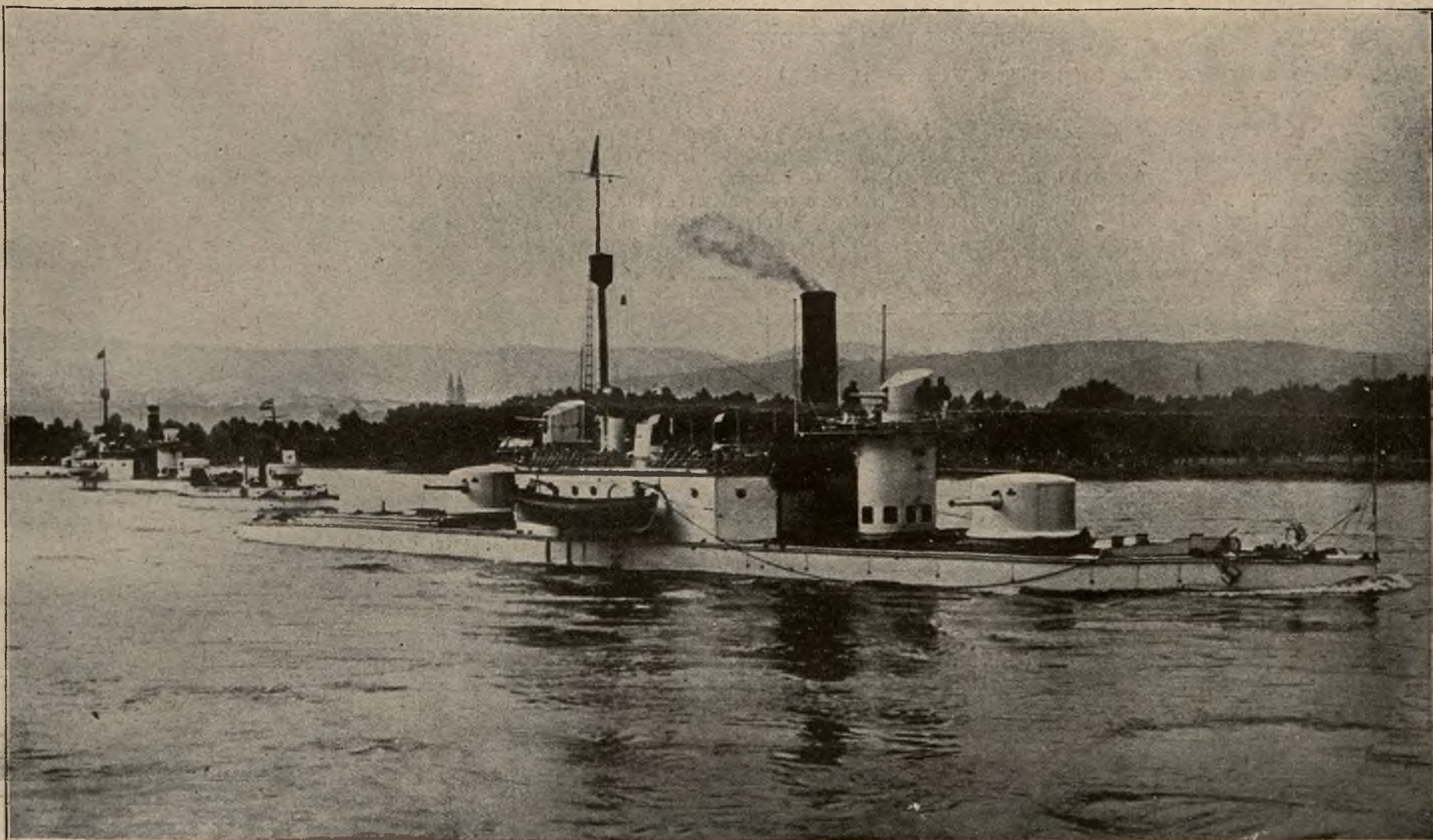
Wiadomości urzędowe podnoszą waleczność wojska austriackiego, tak zwycięsko odpierającego walących z furją Serbów.

Nie mogąc sprostać naszym żołnierzom w otwartym boju, pozwalają sobie Serbowie na bezbronnych rannych i niewinnych mieszkańców Bośni, których mordują w bestyalski sposób.

Na południowym terenie święci oręż austriacki zasłużone tryumfy, a szczupłe nasze siły walczą zwycięsko z dzikim nieprzyjacielem.

Nasi ranni.

Smutne jest pokłosie wojny, setki zabitych i rannych pada w każdej większej bitwie po obu stronach. A jednak mimo większego wyrafinowania obecnej walki i morderczej broni oraz liczniejszych wypadków zranienia, mniejsza jest obecnie śmiertelność wśród ofiar, których nawet bardzo ciężkie obrażenia leczą się szybko i pomyślnie. Zasluga to opieki nad rannymi, jaką każda armia współczesna



Na południowym terenie wojny: Austriackie monitory na Dunaju.